Rok II. Kraków-Podgórze, sobota 9 lipca 1904 Nr. 155

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości miejscowe, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych do... wieczorne.

Ck. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek ck. Prokuratora Państwa po myśli § 491 pk. orzekł że zamieszczony w Nrze 151 czasopisma „Nowiny" z dnia 5 lipca 1904 artykuł pod tytułem: „Jarosław" od „Skończył się" do: „od lat na dyrektora" strona 3, zawiera znamiona występku z § 300 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez niezgodne z prawdą przedstawianie stosunków w gimnazyum i szkole realnej w Jarosławiu stara się pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw nauczycielom owych zakładów rządowych z powodu ich urzędowania Podpis nieczytelny.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 151 czasopisma „Nowiny" z dnia 5 lipca 1904 nakład drugi, artykuł pod tytułem: „Skutki choroby" od początku do słów: „skutek pomyślny" strona 6, zawiera znamiona występku z § 491 uk. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr 8 | 63, Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor wystawia ck. Prokuratora Państwa w Krakowie z powodu jego urzędowania na publiczne urągowisko. Podpis nieczytelny.

Z pola wojny.

(Wszystko nieprawda. — Ćwiek w głowach. — Różne możliwości).

Pozostaną sławnemi w historyi wojen te urzędowe raporta rosyjskie, któremi teraz świat bywa zasypywany. Już z reguły w każdej znajduje się ustęp, że Japończycy zostali odparci — dlatego Rosyanie się cofnęli i Japończycy zajęli ich pozycye.

Wszystkie też raporta o opuszczeniu przez Japończyków wąwozów, które zdobyli, okazały się kłamstwem. Prawdą jest, że manewrują i wszystkie górujące pozycye, zwłaszcza Dalin, Czimpanlin i Motienling zajmują.

Ostatnie, gadatliwe i bałamutne raporta Sacharowa, im są dłuższe, tem mniej w nich treści, o niczem nie objaśniają, a tylko udają, że coś mówią i że wojsko rosyjskie wielkich rzeczy dokonuje.

Mimo pory deszczowej zostali Rosyanie na północ poza Saimatse wyparci. O znaczeniu zaś i celach obu stron rozbijają sobie głowy zawodowcy wojskowi w całym świecie. Jedni stanowczo utrzymują, że Japończycy tylko zatrudniają, wiążą wojsko rosyjskie, a zająwszy silne pozycye, nie mają wcale potrzeby dalszego marszu. Inni utrzymują, że wyzyskują oni właśnie błędy Kuropatkina, który nie obronił przystępu przez góry i wąwozy do Liaojang i to ufortyfikowane miasto, przez wycofanie załogi, wydał na zagładę. Inni utrzymują, że uczynił on umyślnie, by się Japończycy tam zaangażowali, on zaś skoncentrował 30.000 wojska koło Daszyszao-Haiczeng i całą tą siłą ruszy na południe, żeby się przedrzeć ku Port Artur, zgromić oblężniczą armię jen. Oku, przełamać oblężenie, a potem zwrócić się na północ przeciw Kurokiemu, zaangażowanemu pod Liaojang, który tem samem będzie wzięty we dwa ognie.

Atoli inni wywodzą, że właśnie Kuropatkin dostanie się we dwa ognie Japończyków, od Liaojang i od południa; że Japończycy obmyślili odpór odsieczy, że ufortyfikowali zdobyty przesmyk Kinczu, wiodący ku Port Artur, najeżyli go już ciężkiemi działami, a na strzeżenie go przybyły z Nagasaki na Talienwan nowe dwie dywizye.

Każde z tych przypuszczeń jest możliwem, ale pewności nie mamy dotąd żadnej. Jest też możliwem, że przez czas pory deszczowej aż do końca sierpnia, na północnym terenie wojny ważniejsze operacye zostaną wstrzymane, nie ustaną atoli wzdłuż wybrzeża zachodniego zatoki Liaotung, nie ustaną też, owszem znacznie postępują roboty oblężnicze koło Port Artur. Nikt jednak nie może zaręczyć, czy



Tracenie Chińczyka, szpiega rosyjskiego, przez żołnierzy japońskich.
(Patrz: „Ze świata": Kronika ilustrowana).

nawet choćby wbrew zamiarom dowódców wielka bitwa, nawet w porze deszczowej nie stała się konieczną. Za blisko bowiem siebie stoją obie strony.

Jeżeli zaś są zamiary doprowadzenia do wielkiej bitwy, to musi ona odbyć się w tych dniach, póki jeszcze upusty niebieskie od czasu do czasu się zamykają, jeszcze się pogodny dzień zdarza, a słońce drogi obsusza. Za koniecznością starcia przytłaczają tę okoliczność, że istotnie w końcu lipca wojsko rosyjskie doselkami nowych zaciągów znacznie wzmocnionem zostanie. Więc Japończycy muszą uprzedzić to wzmocnienie nieprzyjaciela, zgromić go do cna w Mandżuryi, a Port Artur wziąć. Tego im życzymy i uzbrajamy się — w cierpliwość.

Nowy tyran Finlandyi.

Rząd rosyjski odpowiedział na zamordowanie jenerał-gubernatora Finlandyi Bobrikowa mianowaniem na to stanowisko osobistości, która prawdopodobnie nie zmieni ostatniej fazy polityki rosyjskiej wobec Finlandyi. Nowym jenerał gubernatorem został były gubernator Charkowa, książę I. M. Oboleński. Należy on do starego, mikołajewskiego typu administracyi rosyjskiej. Dość przypomnieć, że w Rosyi nadano mu przydomek „Tamerlana".

Jako marszałek szlachty w Symbirsku, zapisał się ks. Oboleński w pamięci przez swe nieugięte zasady reakcyjne. Rząd w nagrodę zamianował go w r. 1896 gubernatorem Charkowa, gdzie okazał się tak bezwzględnym, że zjednało mu to przydomek „Tamerlana".

W szczególności wystąpił z wielką srogością przy stłumieniu ruchów agrarnych chłopskich w południowej Rosyi. We wszystkich niemal wsiach, objętych buntem, rozkazał gubernator chłopów chłostać cieleśnie przez kozaków; bito więc winnych i niewinnych bez wyboru, bito tak, że podobno nie jeden wyzionął ducha w czasie chłosty. Nałożono na chłopów kary i odszkodowania za zrządzone w ciągu rozruchów zniszczenia ściągnął w kwocie 800.000 rubli z żelazną surowością.

Gwałtowność ta wzbudziła przedewszystkiem w szeregach rewolucyonistów rosyjskich nienawiść ku Oboleńskiemu. Członek terorystycznej partyi z gubernii kijowskiej, nazwiskiem Kaczura, strzelił do księcia w letnim teatrze „Tivoli" w Charkowie; zranił go jednak tylko lekko. Mikołaj II nadał mu wysoki order, odwołał go jednak ze stanowiska gubernatora, całe bowiem towarzystwo charkowskie usunęło się od niego, zrywając z nim stosunki. Dłuższy czas spędził następnie ks. Oboleński w Petersburgu. Nominacya jego, to nie tylko zatwierdzenie dotychczasowej polityki unifikacyjnej względem Finlandyi, ale zarazem wyraźna wskazówka, że rząd na tej drodze pójdzie dalej z całą bezwzględnością.

Testament „króla syonistów".

Testament onegdaj zmarłego „Króla syonistów", Teodora Herzla, zawiera postanowienie, aby pogrzeb jego odbył się najskromniej, według tzw. III klasy. Wyprosił sobie również przemówień.

Nadto znajduje się w testamencie taki ustęp: „Życzę sobie, aby moje zwłoki spoczęły obok trumny ojca aż do chwili, w której naród żydowski uzna za stosowne przewieźć je do Palestyny". Pogrzeb Herzla odbył się wczoraj o godz. 10 rano na cmentarz w Döblingu.

O zmarłym „królu syonistów" pisze korespondent „Słowa Polskiego".

„Nigdzie zmarły Teodor Herzl nie miał wrogów tak zaciętych, jak wśród bogatych żydów wiedeńskich.

Herzl wiedział o tem. Cały wstęp swojej utopii „Alt-Neuland" poświęcił odmalowaniu sfer zamożnych żydowskich nad modrym Dunajem. Kontrefekt nie wypadł pochlebnie dla portretowanych. Ani Niemcy, ani Żydzi, cynicy egoiści w jaknajgorszem znaczeniu tego słowa, sybaryci, pustkę duchową zapełniający estetyzowaniem spaczonem, myślący tylko o doraźnym zysku i o użyciu materyalnem, gardzący nawet ubogimi współwyznawcami — oto większość Żydów z możnych w Wiedniu.

Nienawidzili oni Herzla i jego myśli narodowego i politycznego odrodzenia. Jego program był im niewygodnym, psuł im bowiem byt słodki. Na co im syonizm? Tak dobrze, jak mają w Wiedniu, nie mają nigdzie na świecie i nigdzie na świecie nie będą mieli. W ich ręku finanse państwa, banki, wielkie przedsiębiorstwa przewozowe, handel zboża i bydła. W ich ręku prasa, teatry, adwokatura, spora ilość katedr uniwersyteckich.

Wśród wysokiej biurokracyi mają ludzi na stanowiskach bardzo wybitnych, jak Unger, Steinbach, szef sekcyi Klein, baron Beck w ministerstwie rolnictwa, hofrath Sieghardt, prawa ręka dra Korbera, hofrat dr Paweł Schulz, szereg profesorów uniwersytetu. Ani im tego zazdroszczę, ani im tego nie ganię. Stwierdzam tylko fakty, które tłumaczą, dlaczego we Wiedniu samym Herzl nie mógł liczyć na powodzenie w starszem pokoleniu żydów, przeciwnie, musiał wywołać zaniepokojenie, niechęć, niekiedy nienawiść.

Po co im niezależność polityczna, po co narodowość żydowska, skoro im tutaj w Wiedniu tak wygodnie? Herzl wiedział o tem i nie taił pogardy dla tych ludzi, jak nie taił pogardy dla samolubstwa bogatych żydów drugi agitator syonistyczny, dr Max Nordau w odczycie, wygłoszonym w wielkiej sali Tow. muzycznego w Wiedniu na wiosnę roku 1899.

Rzecz znamienna, że ani Herzl, ani Nordau (Südfeld) nie są żydami wiedeńskimi. — Obydwaj rodzili się na Węgrzech. Zwolenników rekrutował Herzl głównie wśród polskich, boć polskimi są oni wszędzie, nawet tam, gdzie się nazywają rosyjskimi.

Podczas gdy bogaci żydzi wiedeńscy przy kawie w Stadtparku albo w Vöslau pokpiwali sobie z Herzla, rząd angielski bardzo seryo zapatrywał się na syonizm. W społeczeństwie angielskiem pulsują jeszcze silnie biblijne tradycye purytańskie, stąd sympatya dla syonizmu, wracającego także do biblii, zawierającej historyę samodzielnego państwa żydowskiego. Propozycya zorganizowania autonomicznej kolonii żydowskiej w Ugandzie była następstwem owych sympatyi angielskich dla syonizmu.

Kto stanie na czele syonizmu po śmierci Herzla? Luka niełatwa do zapełnienia. Dr

---

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

8

Liczni przyjaciele Rapera przyznawali mu zgodnie wielką siłę umysłu. Słynął ze zręcznego posługiwania się szyderstwem; nie brakło tej zaprawy i w nastąpić mającej rozmowie.

Kobieta, chwiejąc się jeszcze na nogach, doszła aż do fotelu.

— Jest pani już lepiej? Jak dotąd, nie podzielamy jeszcze upodobań wschodu: wolimy siedzieć, niż leżeć na podłodze. Czujesz się pani już znacznie wygodniej?

Lekkiem skinieniem głowy potwierdziła kobieta, była ona bowiem również zdumiona, zanadto zdumiona, by módz mówić.

Dotychczasowe „sam na sam" zamieniło się w „trio", zepsuła się przez to jej dotychczasowa gra, przypominająca pokorę, gdzie „bluff" zajmuje pierwsze miejsce.

— Kobiety lubią zawsze mówić, kiedy tego niepotrzeba, odezwał się mężczyzna z rewolwerem. Wolno pani milczeć, skoro już taka jej wola. Niech ci się zdaje, iż sam jeden jestem na scenie i że wy oboje przedstawiacie publiczność. Nie sądzę, by widowisko miało być takiego rodzaju, iżby was mogło bawić. Brak mu będzie komicznych wypadków i przygód lecz za to przyrzekam wam rozwiązanie tragiczne.

Bądźcie na nie przygotowani, gdyż w przeciwnym razie, mimo całej waszej siły zechce się wam krzyczeć, co zmusiłoby mnie do zdławienia waszych głosów.

Po nadto nie zapowiedział żadnej groźby, a tylko ujął rewolwer i począł go ze wszech stron oglądać. Kobieta odgadła tę grę mimiczną; nie była ona mało domyślną.

— Doktorze Ryszardzie Morgan, mówił dalej mężczyzna, pierwsza to moja scena z panem. Mało mię obchodzi, co pan teraz myślisz, radbym jednak wyzyskać słabość mej woli o tyle, aby panu nie dać powodu do lekceważenia mego charakteru... radbym, byś sobie dobrze zapamiętał, że pana nie szpiegowałem, co do jego zamiarów ni czynów. Nie wiem czy czart — jegomość, cokolwiekby zajść miało, zostawi panu choćby chwilę do namysłu... Lecz na wypadek, gdybyś pan miał ochotę do refleksyi, podam panu ku temu wyborny przedmiot.

W chwilach najcięższych naszego życia zajmujemy się niekiedy mechanicznie niemal rzeczami najzwyklejszemi.

W tej chwili myśl, owładająca Artura Rapera, zaprowadziła go ku kominowi.

— Jak niedbałą jest nasza służba — zawołał — ani jednej zapałki w skrzynce.

Istotnie trudne do uwierzenia, jak człowiek, tuż nad krawędzią grobu krążący, gotowy lada chwila do samobójczego strzału, jak może człowiek blizki ostatecznego przełomu życia swego najspokojniej wyciągać papierośnicę i starać się zapalić papierosa?

Właśnie uczynił tak Artur Raper.

Jesteśmy wszyscy ofiarami przyzwyczajeń, nawyknień, działających więcej, albo mniej automatycznie.

Zastarzały palacz jest niewolnikiem swego przyzwyczajenia. Właściwością automatu jest to, iż nie zna on granic. Reguluje się go jakby młot parowy — równie przydatny do większego dzieła jak i do małego. Podobnie są i ludzie zdolni do nałożenia wędzidła na swoje złe skłonności aż do punktu, w którym znika pokusa, wówczas stają się ludzie automatycznie uczciwymi i cnotliwymi. Poza tem w najbardziej krytycznych chwilach przełomowych zaznacza się zawsze zwykłe, pospolite przyzwyczajenie.

Raper nosił przy łańcuszku od zegarka srebrne pudełeczko na zapałki, wyjął z niego jedną, zapalił, wciągając dym raz i drugi, potem ją zdmuchnął i położył na popielniczkę.

Ciąg dalszy nastąpi.

Max Nordau niema tych zalet dyplomatycznych i organizacyjnych, któremi odznaczał się Herzl. Organizacya, jak się zdaje, stoi silnie, wodza będzie przez pewien czas brakowało. Na razie ster zatrzyma w ręku dyrektoryum, złożone z pięciu członków.

Z KRAJU.

Defraudanci pocztowi z Mogilnicy pod Przemyślem, Stanisław i Wilhelmina Ziemiańscy, zostali uwięzieni w Zurychu.

Wypadek z bronią. Z Liska donoszą: Do karczmy w Równi przybył onegdaj po południu 26-cio letni Władysław Michalski, kucharz u Kazimierza br. Russockiego w Ustyanowej z przewieszoną przez ramię strzelbą. W czasie rozmowy z obecnymi w karczmie włościanami, Michalski, manipulując strzelbą, spowodował strzał, który ugodził go w prawy bok. Jakkolwiek natychmiast wezwano pomocy lekarskiej, Michalski wskutek odniesionej rany w kilka godzin później zakończył życie.

Z Podhala. (*Otwarcie kolei Nowy Targ-Suchahora. — Bezkrólewie w Czarnym Dunajcu*). Do najnowszych wypadków na Podhalu należy zaliczyć otwarcie ruchu kolejowego na przestrzeni Nowy-Targ - Sucha-Hora. Głoszono, że otwarcie nastąpi 25 czerwca b. r., tymczasem wstrzymano je do 1 lipca b. r. z powodu nadzwyczajnych żądań Węgrów, którzy nietylko odnoszą korzyść znaczną z powodu otwarcia tej kolei, ale nadto chcieli wyzyskać drugą połowę monarchii materyalnie, żądając 400.000 koron za naprawę swej linii i rozszerzenie granicznej stacyi Sucha-Hora, a w dodatku 4 kor. za każdy wóz przechodzący przestrzeń niespełna 300 metrów od granicy galicyjskiej do środka stacyi Sucha-Hora. — Ostatecznie dostali podobno 72.000 koron tytułem bezprocentowej pożyczki, spłacalnej w 90 latach i tem się zadowolnili.

Formalne bezkrólewie panuje w Czarnym Dunajcu, rada gminna niby jest, a niby nie ma, każdy gospodaruje wedle swego „widzi mi się“, a kilku ludzi dobrej woli stoją bezradni wobec wrodzonej chciwości mieszkańców i nieuszanowania obowiązujących ustaw i uchwał gminnych, za co rada ma być rozwiązana i komisarza rządowego ustanowiono.

W sąsiednich gminach także nieład. Tak n. p. Dobra, Witów, są trzymane w kurateli przez delegata Wydziału krajowego, a gdzieindziej również rażące nieporządki, świadczące ujemnie o naszej autonomii.

Z miejsc kąpielowych.

II. lista gości, przybyłych do zakładu zdrojowego w Szczawnicy od dnia 17 do 24 czerwca b. m. wykazuje drużyn 240, osób 294, w liście I. wykazano drużyn 240, osób 326. W tym roku razem drużyn 480, osób 620.

Z Trenczyna. (*Echa kąpielowe*). Mamy tu pogodę przepiękną, miejscowość uroczą, powietrze balsamiczne, aż piersi rozpiera, z czego korzysta mnóstwo Polaków, bawiących tu na kuracyi. W czytelni są także polskie dzienniki i dzieła polskich autorów.

Obecnie jest Trenczyn-Teplicz odświeżony, posiada elektryczne światło, wodociągi z hydrantami do picia i do skrapiania drogi. — Park wygląda, jak kwiecisty ogród, a deptaki i chodniki błyszczą czystością, tak samo we wszystkich łazienkach i tuszach, co świadczy dobrze o staranności zarządu, pozostającego pod kierownictwem cieszącego się tu także wśród Polaków wielką sympatyą i niezwykłym szacunkiem, p. Adolfa Heinricha v. Omorowicza.

Mieszkania są w Trenczynie bardzo tanie i elegancko umeblowane. Można tu dostać ładny pokoik umeblowany z obsługą (lecz z własną pościelą) za 1 koronę na dobę (za pościel dopłaca się 55 hal. dziennie). Mleko słodkie, świeże kosztuje 14 hal. litr, a jaja 6 sztuk 20 hal., skromny obiad (rosół, pieczeń, legumina) 90 hal.

Dwie muzyki, węgierska i wiedeńska, bawią gości trzy razy dziennie, od godz. 10—12 w południe, od 4—6 po południu i od 8—10 godz. wieczór.

Założono tu także zakład hydropatyczny, masaż, gimnastykę i parowe kąpiele i t. d. Dotąd liczba kuracyuszy wynosi 2.561.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce dziennika.

Pp. Prenumeratorów, wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal., za każdą zmianę adresu.

Prenumerata tygodniowa!

„Nowiny“ można także prenumerować tygodniowo; tygodniowa prenumerata wynosi 40 hal., które można przesyłać w markach.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 9 lipca.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Weroniki. — Jutro w niedzielę Amalii. — Pojutrze w poniedziałek Pelagii.

Operetka. Wielkie zainteresowanie wśród publiczności krakowskiej obudziła dzisiejsza premiera „Lysistraty“, która ze względu na swe interesujące libretto i istotną wartość muzyczną będzie niewątpliwie „great atraction“ obecnego sezonu. Prócz powyższych zalet jest to pierwsza operetka w tym sezonie z tak zw. wielką wystawą. Cała inscenizacya „Lysistraty“, reżyserya scen zbiorowych i opracowanie pojedynczych szczegółów tak pod względem wokalnym i dekoracyjnym przyczyni się niewątpliwie do zdobycia jej tego sukcesu, jaki towarzyszył „Lysistracie“ na wszystkich scenach światowych. Obsadę tej prześlicznej operetki tworzą: panie: Miłowska, Kliszewska, Łopatyńska, Kasprowicz i Okońska, oraz panowie Lelewicz, Maławski, Czerwiński, Kratochwil i Kosiński. W akcie trzecim wykonane zostaną wspaniałe ewolucye rycerskie z mieczami i tarczami i balet, w którym bierze udział kilkadziesiąt osób.

Zmiana repertuaru.

W środę dnia 13 lipca zamiast „Madame Sherry“ daną będzie po raz pierwszy operetka w 3 aktach Augusta Stolla „Dziecko przekupki“ (Marktkind).

W piątek dnia 15 lipca „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugona Feliksa.

Zbrodnia lekarza.

143

Gdyby mogła usnąć, doznałaby ulgi. Przymknęła oczy napróżno, sen nie przychodził. Dokuczał jej głód, pragnienie; sznur, którym była opasana, wpijał się boleśnie w ciało. Jakim sposobem mogłaby uwolnić się z więzów?

Zaczęła rozglądać się po szopie; stał w niej nędzny tapczan, dwa stare krzesła, dzbanek, parę narzędzi, nóż ogrodniczy, siekiera, worki, długi pień drzewa, za stół służący, to wszystko.

Oczy jej pożądliwie spoglądały na ostre narzędzia.

— Gdybym dosięgła noża lub siekiery, poprzecinałabym pęta, zdołałabym uciec.

Próbowała, szamocąc się, zerwać sznur, nie zdołała tego jednak dokazać, a przyczyniła sobie tak bolesnych cierpień, że aż łzy napłynęły jej do oczu.

Zaczęła łkać głośno; cierpienie brało górę. Dostała ataku nerwowego, a krzyki jej rozchodziły się dalekiem echem po lesie.

Nikt jednak nie podążył na ratunek; spłoszyła tylko ptaki, gnieżdżące się po krzakach. Nie było żywej duszy w pobliżu.

Słońce wstało oddawna, złociste jego promienie przedzierały się przez szczelinę w ścianie. W świetlanej smudze wirowało miliardy atomów, krzyżując się na przebieganej przestrzeni przy najlżejszem poruszeniu wiatru.

Ulegając wreszcie znużeniu, dziewczynka zasnęła, ale był to sen gorączkowy, niespokojny, pełen duszących zmor, z których wyrwał ją wieczorem Piéqueur bolesnem kopnięciem nogą. Wpatrywał się w nią przez chwilę w milczeniu.

— Płakałaś?

— Tak.

— Dlaczego?

— Jestem głodna, spragniona, sznur wpija się w ciało dotkliwie.

Spojrzał na jej ręce.

— Próbowałaś uciekać?

— Nie pragnę.

Niepoń powiódłszy okiem dokoła, spostrzegł nóż i siekierę.

— Ha, ho, chciałaś sznur przeciąć — szydził.

Odrzucił narzędzia w głąb szopy.

— Trzeba ci rozstać się z tą słodką nadzieją; — a po chwili dodał — w ciągu dnia miałaś czas się namyśleć; będziesz posłuszną, udzielisz żądanych objaśnień?

— Jeśli to uczynię, czy odzyskam wolność?

— Niewątpliwie, przyrzekam.

— Wypuścisz mnie zaraz?

— Rozumie się. Na co miałbym cię trzymać, gdy nie będziesz mi już potrzebną.

— Kłamiesz. Nie zechcesz mnie uwolnić, bo któż ci zaręczy, że wówczas nie pospieszyłabym do la Cendriere, aby uprzedzić moich przyjaciół i zniweczyć zdradzieckie twe plany. Skąd miałbyś pewność, że powiem prawdę, że żądane objaśnienia nie będą przezemnie zmyślone?

— Masz słuszność mała. Jak widzę, mądry z ciebie ptaszek. Gdybyś chciała iść ręka w rękę ze mną, dorobilibyśmy się wnet majątku. Przyznaję, że nie miałem zamiaru zdjąć z ciebie więzów. Wypuściłbym cię dopiero po załatwionej sprawie.

— W takim razie nic nie powiem.

— Wolisz ginąć z głodu?

— Życzliwi przyjaciele muszą czynić za mną poszukiwania, odnajdą mnie w końcu; wytropią twoją kryjówkę.

— Ha! nic nie chcesz powiedzieć! — krzyknął łotr, wściekły z gniewu.

Chwycił za kij, a nie zważając na krzyk dziecka, bił je niemiłosiernie po szyi, po ramionach, po piersi.

Można było sądzić, że płacz Rózi podnieca jego zapalczywość.

Ciąg dalszy nastąpi.

Ludność miasta Krakowa wynosi 97.842 osób: mężczyzn 48.160 — (6049 wojska) i 40.682 kobiet. Chrześcian jest 70.552, żydów 27.290.

Komitet festynu japońskiego, który odbył się dn. 20 czerwca w parku krakowskim, na cele „Związku kobiet" przesyła nam sprawozdanie które wykazuje dochód ogólny 964 kor. 28 h., rozchód 772 kor. 44 hal. czysty dochód 191 kor. 84 h. Wyrażając podziękowanie tym wszystkim, którzy do powodzenia festynu się przyczynili. Komitet zaznacza, że zapowiedziane oświetlenie stawu i obrazy świetlne nie mogły odbyć się z powodu deszczu.

Z wystawy metalowej. Z ubolewaniem należy zaznaczyć, że dotąd żaden z jubilerów i złotników nie zgłosił swego uczestnictwa w wystawie. Jestto tem dziwniejsze, że nasi jubilerzy nie tylko sprzedają obcy, zagraniczny towar, ale wielu z nich wyrabia samodzielnie bardzo piękne rzeczy z szlachetnych kruszców, które cieszą się ustaloną sławą. Powinni przeto w najkrótszym czasie nadesłać liczne zgłoszenia, a to we własnym interesie, aby tysiączna publiczność, zwiedzająca wystawę, przekonała się, że wytwórczość krajowa w tym kierunku może poważnie współzawodniczyć z zagraniczną.

Również i zegarmistrze zachowują się dotąd dziwnie obojętnie wobec wystawy. A przecież i oni nietylko sprzedają sprowadzony gotowy towar, ale materyał, sprowadzony z fabryk, obrabiają i składają. Dotąd zgłosili się w tym dziale: A. H. Zipper ze Lwowa i Bernard Stiel z Krakowa, oraz pierwsza krajowa fabryka zegarów wieżowych Michała Migsowicza z Krosna. Fabryka ta wystawia dwa zegary wieżowe, z tych jeden pomieszczony będzie w wieżyczce frontowego pawilonu.

Na placu wystawy rozpoczęto już budowę pawilonu restauracyjnego i kawiarni, które prowadzić będą pp. Karol Wołkowski i Jan Kijak.

Jesteśmy proszeni o umieszczenie, że ze sprawą Stanisława i Bronisława Kwiatkowskich, opisaną w nr 152 naszego pisma p. t. „Z sali sądowej", p. Henryk Kwiatkowski, urzędnik zarządu kliniki, niema nic wspólnego, a zasądzony za przekroczenie kradzieży St. Kwiatkowski na 5 dni aresztu, nie jest wcale krewnym p. Henryka Kwiatkowskiego. W artykuliku tym podaliśmy przez omyłkę, że Bronisław Kwiatkowski jest pomocnikiem kancelaryjnym w zakładach kliniki. Jak się informujemy, p. Bronisław Kwiatkowski jest tylko chwilowo zatrudnionym dyetaryuszem zarządu kliniki.

Uroczystość wojskowa. We czwartek obchodził tutejszy 3 pułk dragonów wielką uroczystość. Król saski, który jest właścicielem tego pułku, ofiarował pułkowi swój portret. — Portret przywiózł do Krakowa adjutant króla, major Otto von der Decken. W czasie uroczystości nadeszła z Wiednia wiadomość, że cesarz Franciszek Józef I. obdarzył adjutanta króla saskiego orderem żelaznej korony II. klasy. Po uroczystości odbył się obiad w komendzie pułkowej, po którym adjutant króla saskiego zwiedzał Kraków, a wieczorem był obecny na przedstawieniu w teatrze miejskim.

Szczególny objaw. Prenumerator nasz, dr N., komunikuje o następującym fakcie raptownej utraty włosów.

Pewien ogrodnik M. G., 27-letni młodzieniec, uderzył się przed kilku dniami nader silnie w głowę o wrota szybko i niespodzianie zamykającej się bramy.

Uderzenie było tak mocne, że G. upadł i stracił przytomność.

Wypadek ów nie miał jednak na razie żadnych następstw. Ogrodnik już nazajutrz pracował, czując tylko szum w głowie, trwający kilka dni. W miejscu uderzenia nawet guz nie wyskoczył, lubo uczucie bólu za dotknięciem było silne. Ale i to przeminęło.

Nagle w tydzień po wypadku zaczęły młodzieńcowi wypadać włosy, a miał bujną i gęstą czuprynę.

Kiedy po dwóch dniach zaczęła się ukazywać coraz większa łysina, G. udał się do lekarza.

Wszelkie zaś przedsiębrane środki okazały się daremnemi. Pacyent utracił włosy doszczętnie tak, iż głowa jego stała się niby przysłowiowe „kolano". Zanik cebulek włosowych jest stanowczy.

Nie ulega wątpliwości, że uderzenie było przyczyną tego niezwykle szybkiego ołysienia.

Humor pana Bazesa, Fischlera et comp. Z lichwiarskiego gniazda „Własnej Pomocy" wyfrunęły, jak o tem donieśliśmy, na miasto i prowincyę dziesiątki tysięcy „wyjaśnień" celem ratowania opinii szanownej instytucyi i niemniej szanownych jej dyrektorów wobec (słowa p. Bazesa) „brutalnych napaści ze strony kilku dzienników."

Wyjaśnienie „Własnej Pomocy" jest czemś tak bezczelnem, że tą bezczelnością wprost byłoby mogło imponować, gdyby nie było tak śmieszne. Bo i w bezczelności należy zachować miarę, jeżli ma wywrzeć pożądany skutek, a pp. Bazesy et cons. przeholowali w taki sposób, że oburzenie, które każdego ogarnia przy rozpoczynaniu lektury odezwy lichwiarskiej — ustępuje w krótce niepohamowanej wesołości.

Cytujemy dosłownie jeden z ustępów wyjaśnienia, który mógłby figurować w „perłach humoru". Panowie Bazes et comp. piszą:

„Oprócz remuneracyi z czystego zysku pobierali dyrektorowie na mocy uchwały walnego zgromadzenia w ostatnich latach marki prezencyjne za obecność na posiedzeniach dyrekcyi, które zwykle 3 godziny trwają i za dozór tygodniowy. Dochód dyrektorów z tych marek prezencyjnych i z remuneracyi z czystego zysku wynosił w przeciągu za minione 7 lat 500 do 600 kor. rocznie.

Jak mało wagi poszczególni dyrektorowie przywiązywali do tych remuneracyi i ekwiwalentu z marek, świadczy fakt, że najczęściej przeznaczali je przez trzecie osoby na cele dyskretnej dobroczynności (!) Każdy rozumny człowiek musi przyznać, że dyrektor, będący również tylko członkiem Towarzystwa, który daje osobiste obligo na blisko 200.000 koron za zobowiązania Towarzystwa i poświęca tyle czasu i pracy przy sprawowaniu zarządu, nie może w rzeczywistości takiego dochodu uważać za wynagrodzenie, gdyż nawet wynagrodzenie w kwocie **10.000 koron nie odpowiadałoby takim świadczeniom!**

Jeżeli mimoto dyrektorowie byli gotowi **do takich poświęceń**, to czynili to w najlepszem przekonaniu, że spełniają dobry czyn, umożliwiając ludziom, poszukującym kredytu, dogodny sposób uregulowania stosunków i atwarzając przez to egzystencyę dla pewnej liczby urzędników.

Szczególnie korzystnym i wprost dobroczynnym jest sposób zwrotu pożyczki i dogodność dokumentu na pożyczkę wystawionego" etc. etc.

Więc pan Bazes, pan Fischler, pan Rimler etc. robią wszystko tylko „z poświęcenia!" tylko z filantropii!! Do interesu wkładają swoją „pracę" i swe kapitały, mogliby za to żądać każdy po 10.000 kor. wynagrodzenia, a nie biorą nic!!!

O, jak wielkimi w swej filantropii na 30 prc. są pp. Bazes, Fischler, Rimler et comp! Wszystko czynią bezinteresownie, w imię i dei... a świat zły rzuca na nich jeszcze kalumnie, a sąd robi im różne nieprzyjemności. Ha, nawet Bazes nie jest prorokiem w swej ojczyźnie!

Kradzież jabłek a ustawa. Ministerstwo sprawiedliwości doniosło ministerstwu spraw wewnętrznych, że prokuratoryom zostały rozesłane okólniki następującej treści:

„Najwyższy trybunał kasacyjny, zniósłszy wyrok, skazujący kilku chłopów za kradzież jabłek, orzekł, że prokuratorye i sądy, podciągając takie przekroczenia, jak kradzież kilku jabłek, pod paragrafy kodeksu karnego, interpretują ustawę w sposób, który pozostawia dużo do życzenia. Wyroki tego rodzaju i interpretacye wskazują taką niedbałość, że konieczność położenia temu tamy stała się już nieuniknioną. *Pojęcie terminu kradzież rozciągnięto tak bardzo, że interpretacya jego nie odpowiada ani pojęciom ludności, ani samej ustawy.* Za takie przekroczenia, jak kradzież jabłek, które ani według pojęć ludności ani mądrej interpretacyi, za kradzież uważane być *nie mogą*, cierpią nieraz ludzie przez całe życie w wielu wypadkach z powodu nieuwagi sędziego i prokuratora. Chłopiec, który, przywłaszczając sobie kilka jabłek, naruszył cudzą własność, *nie jest złodziejem.* Według § 1 rozporządzenia ministeryalnego z 30 stycznia 1860 r. należy takiego przestępcę sądzić nie za kradzież, ale za *przekroczenie ustawy polowej* tam zwłaszcza, gdzie wartość skradzionych owoców jest nieznaczna".

Z wodociągu krakowskiego wypompowano we czwartek 5280 hektolitrów wody, zużyto w Krakowie w tym dniu 5560 hl, zaś niedobór pokryto z zapasu, który wynosił przeszło 3000 hl. Zapas ten z powodu ostatnich silnych upałów wkrótce się wyczerpie, a wtedy znów zabraknie nam wody...

Polewanie ulic odbywa się wodą z Rudawy i dawnych studzien. Obecnie budują nad Rudawą naprzeciw Sokoła stacyę wodną, która będzie dostarczała wody na skrapianie ulic. Stacya będzie oddana do użytku przy końcu przyszłego tygodnia.

Zamiatanie plantacyi odbywa się u nas w sposób nigdzie niepraktykowany. Przy tej czynności wznoszą się tumany kurzu, gdyż pracujący przy zamiataniu plant robotnicy nie skrapiają alei wodą. Czyżby magistrat postanowił aż w ten sposób oszczędzać wodę? Wobec takiego zamiatania przechadzka po plantach w rannych godzinach jest wprost bez narażenia płuc niemożliwą. Sądzimy, że p. Malecki, zarządca plantacyi, poleci służbie, aby zamiatanie plantacyi uskuteczniała w sposób, praktykowany wszędzie, t. j. aby przed zamiataniem skrapiała aleje wodą.

Samobójstwo. Dnia 3 bm. spostrzeżono w krzakach we wsi Kukowie koło Ślemienic w powiecie żywieckim zwłoki mniej więcej 18-letniego chłopca, ubrane w mundurek studencki. Przy zwłokach znaleziono rewolwer, którym sobie denat życie odebrał. Nazwisko jego nieznane, jak również niewiadomo, do której klasy uczęszczał, gdyż ma bluzę bez pasków. Przed kilkoma dniami widziano tego studenta w okolicy, jak się kręcił po polach. Samobójstwo wykonał prawdopodobnie jeszcze 1 bm. Celem stwierdzenia tożsamości osoby, tamtejsze władze zawiadomiły krakowską policyę. O ile sądzić można, student ten uczęszczał do gimnazyum w Wadowicach.

Pobicie oprawcy miejskiego. Oprawcy krakowscy nie mogą się chwalić sympatyą współobywateli, bo spełniając obowiązki, łapią psy bez litości. Zato też często im się oberwie przy tej „robocie". Tak np. wczoraj przed południem „czeladnik" Karol Kantorowicz, schwycił psa na ul. Sławkowskiej, należącego do p. Wiktora Masier, Francuza, towarzysza hr. Szembeka. Francuz, w obronie swego pupilka, rzucił się na oprawcę i ciężko go pobił. Nietylko jednak nie uratował „Amorka" od jechania we wstrętnej hyclowskiej budzie, ale jeszcze popadł w konflikt z policyą, która z całego zajścia spisa

ła protokół i pociągnie p. Masier do odpowiedzialności.

Z krakowskiego „Sokoła“. W sobotę dnia 9 b. m. odbędzie się w krak. „Sokole“ wieczornica dla członków i ich rodzin. W programie jej: Rozdanie nagród zwycięzcom ze zlotu lwowskiego 1903 r. Pogadanka rozpocząć się mająca sprawozdaniem dra Rowińskiego o odbytym 3 b. m. Zlocie sokołów polskich w Poznaniu. Jak wiadomo, Zlot ten odbył się pod szczególną „opieką“ policyi pruskiej i wśród niesłychanych szykan władz pruskich, które prelegent jako naoczny świadek Zlotu zapewne opisze przed słuchaczami.

Dramat miłosny złodzieja pod Ujeżdżalnią. Stowarzyszynie czeladników ślusarskich „Własna Pomoc“ w Krakowie prosi nas o zamieszczenie, że Michał Kupisz, który odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru na placu pod Ujeżdżalnią, nie był wcale czeladnikiem ślusarskim, lecz zwykłym wyrobnikiem, co też z przyjemnością czynimy.

Przejechany przez pociąg. Przed dwoma dniami donieśliśmy, że nad ranem znaleziono na torze koło mostu kolejowego przy ul. Warszawskiej zwłoki z odciętą głową Franciszka Marczykiewicza, 30 letniego malarza pokojowego. Rodzina prosi nas o zaznaczenie, że zmarły stracił nogę przed 10 laty i że owo kalectwo nie łączy się wcale z kradzieżami węgli na kolei. Denat w dniu wypadku nie był również wcale na kradzieży węgla, lecz popełnił samobójstwo, z którego zamiarem nosił się już od dłuższego czasu.

Przemytnicy spirytusu. Policya przyaresztowała we czwartek wieczorem na żądanie straży akcyzowej Maryannę Lisową, l. 26 i znacznie od niej starszą Barbarę Jankiewiczową, które w pęcherzach przemycały przez rogatkę spirytus, zapewne już nie po raz pierwszy. Przemytnice osadzono tymczasowo w aresztach policyjnych.

Znaleziono. P. Marya Goryczko znalazła wczoraj książeczkę wkładkową na 50 kor. i złożyła ją w dyrekcyi policyi.

P. Katarzyna Jachimska znalazła $^1/_{\,}$ część losu loteryi węgierskiej. Właściciel odebrać może los ten w dyrekcyi policyi.

Dziwny fakt. Z biura reklamy wyrobów krajowych we Lwowie otrzymujemy następujący komunikat:

„Polski Sokół w przyjaźni z wrogim nam przemysłem niemieckim.

W dniu 5 czerwca br. odbywał się w Podgórzu wielki festyn na dochód tamtejszego Sokoła.

Na ozdobnych programach drukowanych u Poturalskiego w Podgórzu — zaopatrzonym w godło sokole, umieszczono (prawdopobnie nie bezinteresownie) spis „adresów firm godnych polecenia“, a między temi ostatniemi: „Pilzneńsky prazdroj“, Franc. Prochaska fabryka mydła w Pradze, E. Lichtwitz fabryka wódek w Opawie, Henryka Francka synowie fabryka cykoryi Linz a/D (!), Jan Rajda fabryka spirytusu w Opawie, „Kolinska tovarna na kavove nahrazky“ Kolin.

Jakby umyślnie zebrano same firmy, których właścicielami, ciągnącymi olbrzymi haracz z Galicyi za artykuły u nas już znakomicie w własnym przemyśle naszym reprezentowane, są zakuci Prusacy-hakatyści.

I to się dzieje pod egidą organizacyi sokolej — mającej na sztandarze i na organie na naczelnem miejscu hasło „Popierajmy przemysł ojczysty“ i to w chwili kiedy w kraju łączą się wszyscy do pracy nad ochroną własnej wytwórczości“.

(Jesteśmy przekonani, iż wypadek powyższy zaszedł mimowolnie, wskutek winy niezręcznego zbieracza anonsów i w szczerze patryotycznym „Sokole“ podgórskim więcej się nie powtórzy. Przyp. red. „Nowin“).

Samobójstwo w Podgórzu. Wczoraj o godzinie 1·30 po południu odebrała sobie w Podgórzu życie wystrzałem z rewolweru p. Fani Spachta lat 26 rodem z Wiednia, muzykantka u Sellera. Powodem rozpaczliwego kroku nieporozumienie służbowe.

Losowanie ławy przysięgłych w tutejszym sądzie kraj. karnym na kadencyę wrześniową nastąpi 13 bm. Podczas kadencyi wrześniowej odbędzie się sprawa defraudacyi w tut Tow. rękodzielników i przemysłowców, jeżeli sąd wyższy nie wydeleguje innego trybunału poza Krakowem, oraz sprawa Batkównej, oskarżonej o morderstwo śp. prof. Boguckiej.

Przejechanie. Wczoraj między godz. 6 a 7 wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Szlak l. 7 do mieszkania kupca Juliusza Modelskiego, którego przejechał jakiś wóz, wskutek czego p. Modelski odniósł ciężkie obrażenia na głowie, rękach i nogach. Rannego, po tymczasowem opatrzeniu, odwieziono do kliniki chirurgicznej.

Rada miejska.

Kraków 7 lipca.

Przewodniczący wiceprezydent prof. dr Leo.

Na początku posiedzenia r. m. dr Bujwid wnosi o wysłanie deputacyi na odsłonięcie pomnika Pasteura w Paryżu. Prof. dr Jordan popiera ten wniosek i proponuje wydelegować prof. Bujwida oraz wyasygnować mu 60 kor. na wieniec, celem złożenia go podczas odsłonięcia pomnika. Uchwalono. R. m. Rotter interpeluje prezydyum, czy uchwalona przez Radę deputacya do Ministerstwa skarbu w sprawie odszkodowania za kontumacyę została wysłaną.

Dr Leo wyjaśnia, że deputacya nie została wysłana, lecz powody, które skłoniły prezydenta Friedleina do nie wysłania owej deputacyi, są mu niewiadome.

R. m. Rotter wobec tego wyjaśnienia wnosi, aby deputacyi tej polecono także sprawę podatkową właścicieli realności z powodu klęski powodzi w zeszłym roku. Uchwalono.

Rocznica bitwy pod Grunwaldem.

R. m. Turski przypomina, że przed 2 laty uchwaliła rada urządzać uroczyste nabożeństwo w rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Zeszłego roku prezydyum uchwały tej nie wykonało, wobec czego zapytuje mowca, jak postąpi prezydyum w bieżącym roku.

Wiceprez. dr Leo oświadcza, że w tym roku uchwała ta zostanie wykonaną.

Rezygnacya prezydenta Friedleina.

R. m. Bujak, referent sekcyi III., imieniem tej sekcyi stawia następujący wniosek: Rada miejska przyjmuje rezygnacyę prezydenta Friedleina do wiadomości i a) składa mu podziękowanie za gorliwą i pełną zasług pracę dla dobra miasta, b) postanawia wykonać kosztem gminy portret i umieścić go w sali obrad rady miejskiej, c) wypłacać mu w uznaniu zasług stałą roczną dotacyę w kwocie 8000 kor., oraz d) wypłacać po najdłuższem życiu ustępującego prezydenta jego małżonce 4000 kor. rocznie.

R. m. Klemensiewicz żąda cofnięcia z porządku dziennego sprawy rezygnacyi prezydenta Friedleina, a to z tego powodu, że odnośny protokół sekcyi III., na którem uchwalono odczytane wnioski przez dra Bujaka, nie został dotąd podpisany, a nadto „votum separatum“ mniejszości nie zostało przed posiedzeniem rozesłane członkom rady, jak tego regulamin wymaga.

Dr Leo w odpowiedzi stwierdza, że protokół podpisuje się zwykle na następnem posiedzeniu sekcyi, a co do rozesłania votum separatum mniejszości, to dotąd takie rozsyłanie przed posiedzeniem rady nie było w zwyczaju.

R. m. Rotter powołuje się na § 5. regulaminu i żąda stanowczo cofnięcia sprawy z porządku dziennego.

Dr Leo stwierdza odnośny paragraf regulaminu, lecz zarazem zauważa, że paragraf ten wskutek swej niepraktyczności był zarzucony i od 11 lat nie był w zwyczaju.

R. m. Rotter powołuje się powtórnie na regulamin i przypomina podobną sprawę z posiedzenia sejmu, wobec czego żąda zastosowania regulaminu.

Dr Leo uważa żądanie r. m. Rottera za wniosek i chce go poddać pod głosowanie.

Wywołuje to ze strony mniejszości ostrą opozycyę.

R. m. Seinfeld woła: To ładne rozpoczęcie.

Dr Leo: Pan radca Seinfeld nie ma głosu!

R. m. dr Fruhling żąda głosu w kwestyi formalnej.

Dr Leo: Głos ma pan radca Bujak.

R. m. dr Fruhling: Ja się nie dam tyranizować.

Dr Leo usuwa sprawę rezygnacyi prezydenta Friedleina z porządku dziennego.

W ten sposób sprawa została usuniętą. Większość jednak, która postanowiła koniecznie sprawę rezygnacyi prez. Friedleina na dzisiejszem posiedzeniu przeprowadzić, chwyta się kruczków.

R. m. dr Bujak zgłasza odczytane wnioski sekcyi III., jako swoje własne i stawia nagłość tych wniosków.

Naturalnie uchwalono.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Tracenie szpiega rosyjskiego. Strony wojujące muszą posługiwać się szpiegami; od dobrej służby wywiadowczej zależy los kampanii — ale mimo to szpieg pochwycony na litość liczyć nie może. Jakkolwiek Chińczycy stoją całą duszą po stronie Japończyków, trafiają się przecież zdrajcy między nimi: ruble rosyjskie i w Mandżuryi deprawują mieszkańców.

Ilustracya nasza przedstawia według fotografii scenę egzekucyi szpiega chińskiego, którego Japończycy, gdy się przekradał przez linie przedniej straży, aby jenerała kozaków Miszczenkę poinformować o ruchach Kurokiego. Przywiązany do drzewa, już na pół martwy, czeka nieszczęsny Chińczyk, rychło 12 kul przetnie pasmo dni jego...

Wojna rosyjsko-japońska.

Bitwa pod Portem Artura.

Czifu. Doniesienie Biura Reutera. Według wiadomości ze źródeł chińskich, dnia 4 lipca **odbyła się wielka walka na pagórkach, położonych na południowy wschód od Portu Artura.** Rosyanie mieli 100 zabitych i 50 rannych. Do zabrania rannych i zabitych użyto Chińczyków. Japończycy którzy obsadzili łańcuch pagórków koło Portu Artura, **cofają obecnie swoje siły wojenne na wschodnią część półwyspu.— Zamierzają oni widocznie maszerować na obóz marynarki,** który znajduje się w głównym wąwozie, wiodącym do Portu Artura. **Sądzą, że los twierdzy zależy od zdobycia tej pozycyi, obsadzonej przez 20.000 Rosyan.**

Ruchy eskadry władywostockiej.

Petersburg. Telegram admirała Skrydłowa do cara Mikołaja z dnia 5 bm. donosi: Flotyla torpedowców pod komendą kapitana br. Raadena, została wysłaną na rekonesans do portu Gensan. Rokonesans wykazał, że w porcie niema nieprzyjacielskich okrętów wojennych, znajdowały się tam tylko okręty handlowe, które zostały niezwłocznie spalone. Po wysadzeniu załogi na ląd, **zostało zniszczonych kilka okrętów transportowych**, które znajdowały się około wybrzeża. Zauważono, że na wybrzeżu i w dzielnicy japońskiej zgromadzili się szybko żołnierze japońscy i zaczęli ostrzeliwać rosyjskie torpedowce, które odpowiały ogniem i zmusiły Japończyków do odwrotu. Torpedowce popaliły następnie koszary granatami. Nie mieliśmy żadnych strat.

Dywizya krążowników, która wywiesiła flagę wiceadmirała Bezobrazowa, przeszła dnia 1 lipca o godz. 6 wieczorem przez cieśninę koreańską i natrafiła na 7 wielkich okrętów nieprzyjacielskich, jak się zdaje cztery krążowce i 3 pancerniki i jeden albo dwa torpedowce. **Nasza eskadra natychmiast zawróciła, a nieprzyjaciel rozpoczął pościg i otworzył ogień**, który jednakże był bez skutku.

O godz. 8 wieczorem zjawiło się przed naszą eskadrą 11 torpedowców nieprzyjacielskich i rozpoczęło atak, jednakże bez powodzenia. Wiceadmirał Bezobrazow przypuszcza, że ogień nasz zniszczył jeden albo dwa torpedowce. Nad ranem dnia następnego nie było już widać nieprzyjaciela. Nie mieliśmy znacznych strat, a nasze okręty są nieuszkodzone. Krążowniki ujęły na morzu japońskim okręt angielski „Heltenhan“ o pojemności 600 ton i zawiozły go d. 4 lipca do Władywostoku. Zawiera on transport trawersów żelaznych i drzewa, przeznaczony dla budowy linii kolejowej Seul-Fuzan.

Zatarg kanonierek.

Tientsin. Doniesienie Biura Reutera. — Angielska kanonierka „Espiegle“ wyjechała z Niuczwangu do Czengwanglao, mimo protestu Rosyan przeciw zatrzymaniu się tamże kanonierki. — Rosyjska kanonierka nadeszła do ujścia rzeki Liao, aby, jak sądzą, uniemożliwić przejazd „Espiegle“.

Raport Sacharowa o drobnych utarczkach.

Petersburg. Telegram jen. lejt. Sacharowa do sztabu jeneralnego donosi: Dnia 4 lipca usiłował nieprzyjaciel odeprzeć nasze wojska na północno-południowej linii naszej, lecz bez powodzenia. Dnia 4 b. m. przedsięwzięliśmy silny rekonesans w kierunku na Siuneczen, ponieważ zauważyliśmy, że nieprzyjaciel opuścił wsi Wafankon i Potaiza, oraz że jego straże przednie cofają się na lewy brzeg rzeki Seviskogha. 6 kilom. na północ od Siuneczen po obu stronach linii kolejowej zauważono o godz. 9-tej wieczorem mały oddział przedniej straży nieprzyjacielskiej na linii Wantsinpu, Batsiatsa. Silny ogień konnicy i strzelców, oraz fakt, że wojsko nasze obeszło lewe skrzydło nieprzyjaciela, musiał się ten cofnąć w kierunku wyżyn Kouczieczan, 4 km. na północ od Siuneczen.

Nasza baterya, która zajmowała korzystną pozycyę, otworzyła silny ogień na konnicę nieprzyjacielską, stojącą na wyżynach. Ogień ten był tak skuteczny, że Japończycy, zaraz po pierwszych strzałach, zostawiając rannych, konie, broń i amunicyę, uciekli w kierunku Siuneczen. Oddział naszych strzelców zajął stacyę Siuneczen, nie mógł jednakże dalej ruszyć, ponieważ mury miasta Siuneczen były obsadzone przez piechotę nieprzyjacielską i artyleryę górską. — Wyżyny oddalone 5 klm. na wschód od Siuneczen zostały również zajęte.

W tym czasie otworzył nieprzyjaciel z lewego brzegu rzeki Seviskogho ogień działowy przeciw stacyi i wyżynom koło Kouczieczan, które były przez nas zajęte.

Tajemniczy odjazd eskadry angielskiej.

Wejhajwej. Doniesienie „Biura Reutera“: Znajdująca się tutaj angielska eskadra złożona z 4 pancerników 4 krążowników, jednego okrętu awizowego i jednego torpedowca wyjechała nagle wczoraj wieczorem w niewiadomym kierunku.

Mianowania.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Prezydyum galic. kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX-tej klasie rangi kontrolorów podatkowych: Kazimierza Kopystyńskiego, Jana Muszyńskiego, Mieczysława Gostwickiego, Teofila Opydę, Władysława Wolańskiego i Józefa Krämera, dalej kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi oficyałów podatkowych: Maryana Antosza, Leona Jabłońskiego, Władysława Nowickiego, Marcina Gawlasa, Ludwika Pieńczakowskiego, Władysława Tyszarskiego, Michała Żukowskiego, Edwarda Wysokiego, Emila Woryka, Jana Nuszkiewicza, Jana Matkowskiego, Jana Poźniaka, Izydora Piseckiego, Franciszka Hawrana, Andrzeja Cymę, Antoniego Wendekera, Adolfa Lewickiego, Stanisława Kopczyńskiego.

Oficyałami podatkowymi w X. kl. rangi kontrolorów podatkowych: Antoniego Kolbuszewskiego, Antoniego Zarzyckiego, Władysława Podkowińskiego, Juliana Remera i Aleksandra Rutkowskiego, tudzież adjunktów podatkowych: Dymitra Ciepłego, Jakóba Czeremszyńskiego, Władysława Szczurkę, Jakóba Lufta, Eugeniusza Korytkę, Piotra Fitowskiego, Tomasza Sulisza, Wojciecha Szafarskiego, Stefana Rybickiego, Pawła Telakowskiego, Marcelego Palczyńskiego, Jana Stuckarta, Karola Mazura, Stanisława Axentowicza, Marcina Zawieruchę, Władysława Śliwińskiego, Aleksandra Bałkiewicza, Leona Krynickiego, Emila Hankiewicza, Szymona Polka, Józefa Gawrońskiego, Wojciecha Mierzwę, Michała Pencakowskiego i Stanisława Winklera.

Adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi: prakt. podat. Leopolda Pelza, prowiz. adjunktów podatk: Władysława Klimowicza i Wojciecha Hrabiego, ukwalif. podoficera rach. I. kl. 20 p. p. Władysława Brończyka, prowiz. adj. podat. Bazylego Michasewicza, Władysława Wiśniowskiego i Markusa Żarkowera, ukwalifikow. emer. wachm. żandarmeryi Edwarda Goldschmieda, prowiz. adj. podatk. Joachima Turteltauba, prakt. podat. Michała Mayera, prow. adj. podat. Józefa Grzegorczyka, ukwalif. komendanta posterunku tytular. wachm. żandarm. Mieczysława Piotrowskiego, prowizorycznych adj. podat. Józefa Lewandowskiego, Kazim. Strzałkowskiego, ukwalif. podoficera konowała 6 p. drag. Jana Stypala, prakt. podatk. Michała Rozumiłowskiego, Stanisława Pileckiego i Franciszka Pykosza, ukwalif. podoficera rach. I kl. 10 batalionu pionierów Józefa Węclewicza, prakt. podatk. Leona Glińskiego i Władysława Łuckiego, prowiz. adj. podatk. Salomona Fischa, ukwalif. podoficera rach. I kl. 77 pp. Karola Strońskiego, prowiz. adjunktów podatk. Jana Madeyskiego, Maksymiliana Pekara i Stanisława Piotrowskiego, ukwalif. podoficera rach. I kl. 77 pp. Aleksandra Marescha, prowiz. adj. podatkow. Stanisława Zanka, Jana Kaszowskiego, Michała Czerwińskiego ukwalif. urlopowanego podoficera rach. I. kl. 24 pp., Wincentego Parfanowicza, wreszcie prowizoryczn. adj. podatk. praktykantów podatkowych: Feliksa Kory'ego, Józefa Gleicha, Ludwika Ulrycha, Józefa Majkowskiego, Włodzimierza Nartowskiego, Maryana Bibera, Franciszka Badeniego, Izydora Kirchnera, Jana Lewickiego, Władysława Mikułę, Stanisława Starakiewicza, Eugeniusza Lityńskiego, Stanisława Maciszewskiego, Józefa Sankowskiego, Stanisława Januszewskiego, Tadeusza Pettescha i Jana Okania.

Różne wiadomości.

Zagadkowa choroba. Z Wiednia donoszą, iż powszechną uwagę w kołach lekarskich budzi wynik obdukcyi, która ujawniła jakąś nieznaną chorobę krwi, czy też naczyń krwionośnych. Niejaki Weiss człowiek młody, zapadł na chorobę, którą pierwotnie określono jako tyfus, lecz potem dyagnozę zmieniono. Gdy mimo ratunku młodzieniec zmarł, pierwszorzędne powagi Wiednia z kół profesorskich, które brały udział w konsylium, zażądały autopsyi, lecz wyniki jej okazały się negatywne. Cały ten przypadek jest zagadkowy i zdaje się wskazywać jakąś nową chorobę. Notatka powyższa, jako powtórzona za pismami niefachowemi, jest zapewne niedokładna, przytaczamy ją jednak, gdyż obiega nawet telegraficznie wszystkie pisma niemieckie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Dnia 8 b. m. spędzono na targ sztuk: bydła rogatego rosłego 302, jałowników 77, cieląt 318, owiec i kóz 12, nierogacizny 163. Razem 872 sztuk. — Woły płacono po 72 do 74 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor.; krowy po 58 do 70 kor., buhaje po 68 do 72 k., cielęta po 62 do 70 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 36 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 120 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor., za jeden centnar metr. rzeźnej wagi Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny — sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 8 b. m. 1904 r. w „Hali zbożowej“ — Tendencya: co do pszenicy i żyta nie zmieniona, co do innych produktów zwyżkowa.

Pszenica biała od koron 9·50 do 10·—, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·40 do 9·75, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska 9·50 do 9·70, Żyto krajowe 7·20 do 7·50, targowe —·— do —·—, transyto —·— do —·—, węgierskie 7·60 do 7·75, Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 7·— do 7·60, na paszę 6·50 do 6·90, tranzyto —·— do —·—, Owies 7·20 do 7·60, Proso zwykłe 5·75 do 6·25, Tatarka 8·— do 9·—, Kukurydza nowa 7·— do 7·25, stara —·— do —·—, Cinquantin nowa 7·20 do 7·40, Cinquantin stara —·— do —·—, Groch Wiktorya 11·50 do 12·50, zwykły 9·50 do 11·—, pastewny 8·50 do 9·50. Fasola cukrowa 12·50 do 13·—, długa 10·50 do 11·00, krótka 9·50 do 10·—, perłowa 11·— do 11·50, Bobik 6·50 do 7·—, Wyka 6·— do 6·50, Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane —·— do —·—, konopne 9·— do 9·50, Lnica —·— do —·—, Mak niebieski 26·— do 28·—, szary 24·— do 26·—, Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta —·— do —·—, Lucerna —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Otręby pszenne 5·20 do 5·35, żytne 5·20 do 5·40, Mąka czerwona 6·— do 6·20, Ofagi 4·60 do 4·80, Słoma żytnia długa 2·60 do 2·80, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—, Siano zwyczajne 3·10 do 3·50, Koniczyna pastewna 3·90 do 4·10, Soczewica 14·— do 17·00. Ceny notowane za 50 kg.

Bez konkurencyi!

¼ litra aromatycznego silnego rumu **już za 13 cnt.**

1/16 litra zdrowej, silnej wódki, nalewki owocowej etc.

już za 4 centy

wielki kielich tej samej wódki **już za 2½ centa**

nabyć można

W PROBIERNI

parowej fabryki wódek

Romana Marczyńskiego

w Pałacu na Zwierzyńcu Nr. 20 (tuż za rogatką)

Specyały: Wyjątkowo dobra Teściowa-Podbipięta-Botanik.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny niskie, stałe

---

Do wynajęcia

II. piętro

cztery pokoje, przedpokój i kuchnia w Rynku, róg Szewskiej. Wiadomość: ul. Staszyca 10, II. piętro między godz. 1 a 3 popoł.

758 3—4

WILHELM FENZ

Kraków,

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe. Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cokiele, listwy, i sztukaterye.

Artykuły dewocyjne

Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Przepyszne heliominiatury na szkle. Obrazy na porcelanie, drzewie i blasze. Chromolitografie paryskie. Oleodruki włoskie i szwajcarskie. Karty z widokami m. Krakowa i inne. Vota, medaliki i krzyżyki srebrne. Obrazki z herbem polskim duże in 4-to po 20 hal. Ramy i rameczki, poleca:

Specyalny skład artykułów treści religijnej

Kazimierza Zajączkowskiego

plac Maryacki l. 8 w Krakowie.

Potrzeba zaraz na wieś

ucznia gimnazyaln.

dla przygotowania ucznia z 3 klasy do egzaminu wstępnego do 4 klasy za utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia z podaniem warunków pod W. Z. w Krzeszowicach lub „Nowiny“ ul. św. Jana. 761 1-3

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłka dyskretnie.

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

„HENNOLINA“

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

SPRZEDAM LUB WYDZIERŻAWIĘ

na przystępnych warunkach sklep towarów korzennych wraz z wyszynkiem wódek i restauracyą.

Wiadomość: Szewska 25 I. p. od 4—6 popoł.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesbueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

PANNA SKLEPOWA

i dwóch uczniów starszych

znajdą umieszczenie 764 1-3

w handlu masarskim S. Armółowicza, Szczepańska 7.

Zgłoszenia listownie lub od 2 do 3 popołudniu.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. Szafrańskiego

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 598-51-41

To ogłoszenie warto przeczytać!

Jeżeli kto nabywa maszynę do szycia, to o **dobrym jej szyciu i cichym chodzie, o tem,** czy wszystkie aparaty **dokładnie funkcyonują,** dowiaduje się dopiero po kilku dniach użycia tejże maszyny i dowiaduje się, czy ta maszyna warta **te pieniądze**, które się za nią zapłaciło. Zachodzi tu **jeszcze jedna ważna kwestya**, a tą jest: Czy też ta maszyna jest także **trwałą**: tę kwestyę może osądzić z góry tylko **fachowiec**, a jako taki fachowiec **jedynie tylko co do orzeczenia, czy ta maszyna może być trwałą.** Kwalifikuje się do tego: **Mechanik, ślusarz, rusznikarz, zegarmistrz** i tp.

Otóż, ażeby każdy, kto nabywa maszynę, miał tę pewność, że maszyna ta, którą nabył, **odpowiada celowi i jest trwałą, a tem samym ma wartość kupna, urządziłem**

w Krakowie, przy ulicy Starowiślnej L. 1

naprzeciw głównej poczty

SKŁAD MASZYN do szycia

i porządny warsztat naprawy.

Polecam się P. T. Publiczności jako **mechanik, który około 25 lat, pracując wyłącznie przy maszynach do szycia tak w kraju w pierwszorzędnych warsztatach, jakoteż za granicą w światowych fabrykach jako monter,** jestem w możności ocenić dobry fabrykat, dobrą konstrukcyę maszyny od złej, a mając to przekonanie, że tylko przez doskonałą maszynę mogę liczyć na stały zbyt polecanych maszyn, **śmiało sprzedaję pod następującymi warunkami:**

I. Sprzedaję tylko za gotówkę, ażeby **módz sprzedać po cenie sumiennej.**

II. Każdą u mnie nabytą maszynę przyjmę do 8-miu dni napowrót, gdyby z jakiegokolwiek powodu odbiorcy nie odpowiadała, a po otrzymaniu tejże bezzwłocznie całą zapłaconą kwotę zwracam.

Dam doskonałą maszynę, bo jestem fachowy. — Dam po cenie sumiennej, bo wiem że przez sumienność sprzedam wiele. Prosze adresować

JAN POJE kierownik składu maszyn do szycia i warsztatu naprawy

Kraków, ul. Starowiślna 1, naprzeciw głównej poczty.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

Kraków, ul. św. Jana L. 6: (Hotel Saski)

wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem: **Modlitewnik katolicki** zbiór modlitw najpotrzebniejszych przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył **Ks. M. B** (str. 400 w 32-ce)

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor., w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pasowe 2 kor. 60 gr., w oprawie miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe, 5 k. 50 gr. [illegible]

Tamże wyszedł: **Najtańszy Przewodnik po Krakowie.** Cena 20 halerzy. 623



Dla NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

DWIE KANTORZYSTKI.

Do biura handlowego w Krakowie

poszukuje się dwie odpowiednio uzdolnione panny, znające język polski i niemiecki w słowie i piśmie. — Oferty pod R. S. do Administracyi dział ogłoszeń „Nowin" ulica św. Jana 30.

Wolne posady.

Wykaz wolnych posad z lipca zawiera przeszło 80 różnych posad tak dla urzędników prywatnych i rzemieślników jak i dla pań i panien a w szczególności: posada lustratora kas i majątków gminnych, nadleśniczego, drogomistrza, technika, rządcy dóbr, pisarza, wagowych, pocztowych etc.

Wszelkich informacyi udziela się tylko prenumeratorom. Prenumerata z wysyłką kosztuje 60 cent. kwartalnie 1 złr. 50 cnt. 767

„Informator", Kraków, Szpitalna Nr. 34

Dom drewniany

parterowy,

składający się z 4 pokoi i kuchni na Stradomiu w Myślenicach jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę.

Wiadomość u p. **Antoniego Tylki** w Tenczynku albo u p. Kaspara Tylki w Myślenicach. 766 1-5

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Nowości

do przybrania sukien damskich:

taśmy, guziki, koronki, mankiety i kołnierze koronkowe.

OGŁOSZENIE.

Dnia 14 lipca br. 10 godz. przed połnduiem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Krakowie ul. św. Jana biuro Nr. 51.

LICYTACYA DOBROWOLNA

realności przy ul. Stachowskiego l. or. 28 (lk. 83 gm. Czarna Wieś), należącej do masy spadkowej śp. Sebastyana Jaworzyńskiego. Najniższa cena wynosi 35000 K. Wadyum wynosi 4112 K. Warunki licytacyjne i akt oszacowania można przejrzeć w kancelaryi sądowej ul. Jana Oddział XI. Bliższych wyjaśnień udzieli kancelar. adw. Dra Grossa plac WW. Świętych 6.

H[illegible]chstim i Ska

ZAKŁAD RZEŹB.-KAMIENIARSKI

w Krakowie, Zacisze 5

fabryka: MIODOWA l. 45

utrzymuje na składzie wielki wybór gotowych

Nagrobków

z piaskowca, marmuru, granitu krajowego i szwedzkiego i t. d.

Ceny bardzo niskie! 748-4

Za napisy nie liczy się osobno.

MODNE **PASKI** DAMSKIE

Woalki, Rękawiczki, Krawaty, w wielkim wyborze poleca najtaniej

Anastazy Froncz

Kraków, Floryanska 17.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412